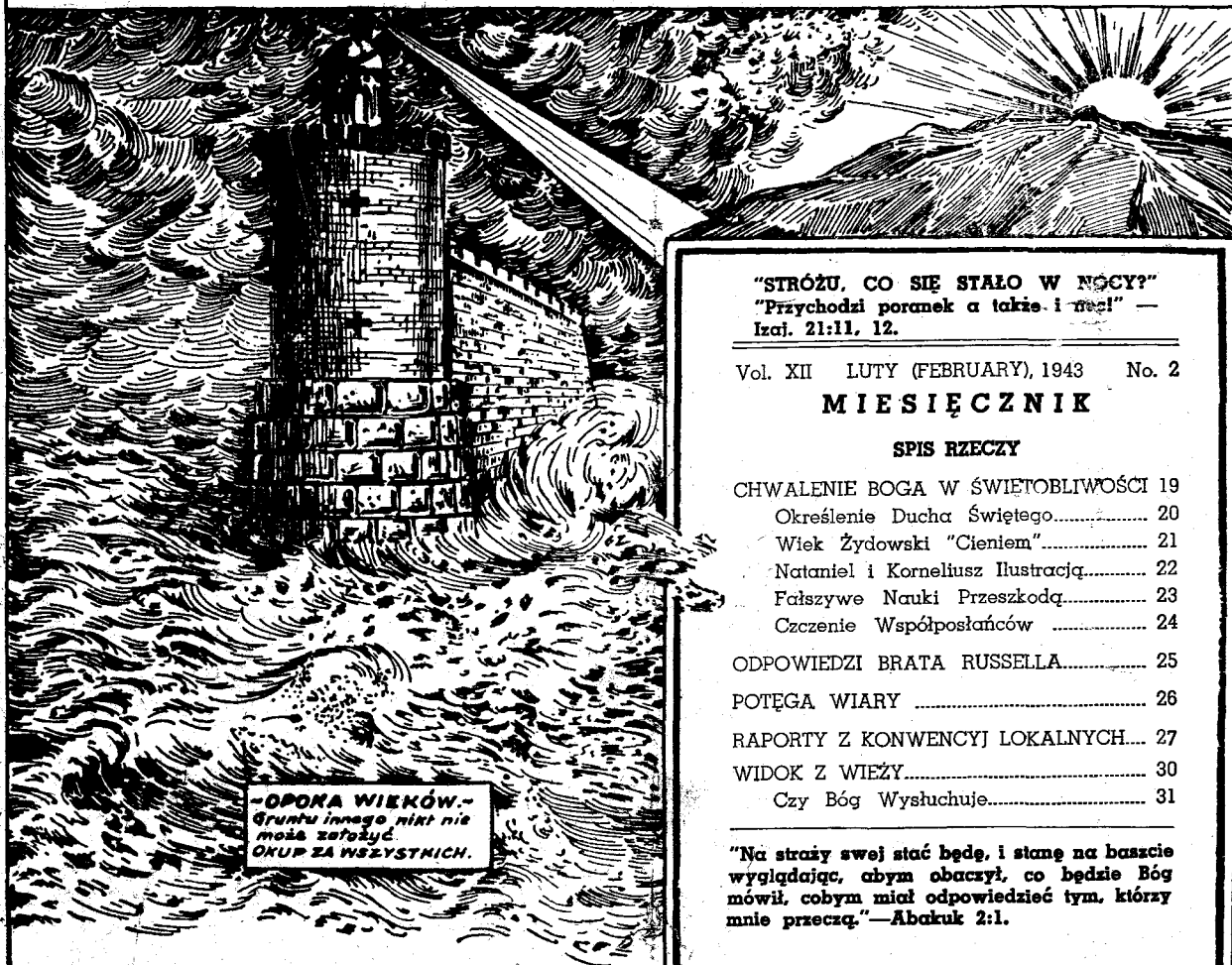


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA.



-OPONA WIEKÓW-
Gruntu innego, nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a takie i noc!" —
Izai. 21:11, 12.

Vol. XII LUTY (FEBRUARY), 1943 No. 2

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

CHWALENIE BOGA W ŚWIETOBLIWOŚCI 19	
Określenie Ducha Świętego.....	20
Wiek Żydowski "Cieniem".....	21
Nataniel i Korneliusz Ilustracją.....	22
Falszywe Nauki Przeszkodą.....	23
Czczenie Współposłańców	24
ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA.....	25
POTĘGA WIARY	26
RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH....	27
WIDOK Z WIEŻY.....	30
Czy Bóg Wysłuchuje.....	31

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą." — Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy szasumi morze i wały (niepokojne, niezadowolone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze." — Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościół—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"- MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

Printed in U. S. A.

RADIO ODCZYTY DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.
co niedzielę w następujących miastach:

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.

Baltimore, Md., ze stacji WCBM, 214½ kilocykli od 8:45 do 9:00 rano.

Detroit, Mich., Stacja WJBK, 1490 kilocykli, od 8:45 do 9-tej i od 3:45 do 4:00 po południu.

Muskegon, Mich., Stacja WKBZ, 1500 kilocykli, od godziny 10:45 do 11:00 rano.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od 4:30 do 4:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godziny 8:45 rano.

Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 114 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Marszruta Pielgrzymi

BRATA J. OSTACHOWSKIEGO

Luty.	Beaver Falls, Pa.	11
1943 r.	Akron, Ohio	12
Ludlow, Mass.	Cleveland, Ohio	13, 14
Wilkes Barre, Pa.	Berea, Ohio	15
Colvert, Pa.	Buffalo, N. Y.	17
Monessen, Pa.	North Tonawanda, N. Y.	18
Turtle Creek, Pa.	Niagara Falls, N. Y.	19
Pittsburgh, Pa.	(Ciąg Dalszy Nastąpi)	

Prośba do Księgarzy Zborowych

Czasami piszą bracia i siostry po jeden egzemplarz Manny, Śpiewnika, Biblii lub innej literatury, a to dlatego, że nie mogą otrzymać na miejscu w swoim własnym zgromadzeniu. Uważamy, że dużo lepiej byłoby gdyby każde zgromadzenie miało pewien zapas literatury u siebie na składzie. Nieraz może zwrócić się zainteresowany prawdą po Śpiewnik, Mannę lub Biblię. Dobrze jest obsłużyć zaraz, taką osobę, nie czekać aż dana książka zostanie nadesłana z Chicago. Tym samym ułatwiliby pracę tutaj braciom, bo zamiast pakować jeden egzemplarz książki, zapakowaliby od razu więcej dla księgarza zborowego i nie potrzebowaliby często pakować i posyłać indywidualnie małe paczki. Jednocześnie byłaby oszczędność i na przesyłce. Z każdego punktu widzenia byłoby lepiej, gdyby każde zgromadzenie miało zapas literatury u siebie na składzie.

Dobrze będzie gdy bracia nad tą sprawą się zastanowią i każde zgromadzenie zaopatrzy się w odpowiedni zapas literatury. Dziękujemy za współpracę.

Sprawa Nowego Śpiewnika

Wielu braci upomina się o nowy śpiewnik z nutami. Jak już poprzednio zostało ogłoszone, że taki śpiewnik jest w projekcie. Ale opracowanie takiego śpiewnika wymaga dużo czasu i pewnych kosztów. Nie obiecujemy, że śpiewnik taki wyjdzie w roku bieżącym, lub nawet następnym. Po pierwsze, niema braci czasowych, którzyby podjęli się tej pracy zaraz, gdyż są dosyć obciążeni pracą, jaką podjęli się do wykonania i ta musi być nasamprzód wykonana. Po drugie jest obecnie czas wojenny, brak jest wielu artykułów, jak skóry do oprawy, a nawet i płótna niema za wiele. Wobec tego będziemy narazie musieli się obyć ze śpiewnikami takimi, jakie mamy w posiadaniu. Mamy poważny zapas śpiewników w małym formacie, bez nut, w oprawie płócienną i skórkową. Ale i one się wyczerpią zanim będzie wydrukowany nowy śpiewnik z nutami.

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANA

Pierwszy nów księżycia pory wiosennej przypada w tym roku dn. 4 kwietnia o godz. 4:53 po południu. Licząc od tej daty pierwszy dzień miesiąca Nisan 14 dzień przypada na niedzielę, dn. 18 kwietnia naszego kalendarza. Zatem data ta jest właściwą na obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana, po godz. 6 wieczorem. Wszędzie o tym czasie lud Boży będzie obchodził tę ważną chwilę.



CHWALENIE BOGA W ŚWIĘTOBLIWOŚCI

"Idzie godzina i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili." — Jan 4:23, 24.

POWYŻSZE słowa naszego Pana wypowiedziane były, jak wiemy, do niewiasty Samarytańskiej, która spotkała Jezusa siedzącego przy studni i okazję tę Jezus wykorzystał na wypowiedzenie jej kazania o "wodzie żywota." Po krótkiej rozmowie niewiasta zauważyła, że nauczyciel ten nie był zwykłym człowiekiem, ale "prorokiem" o niezwyklej mądrości, przeto skorzystawszy ze sposobności, stawiała mu pytanie w pewnej sprawie, która od dłuższego czasu była przedmiotem sporu pomiędzy Żydami a Samarytanami. Samarytanie byli narodem mieszanym, czyli nie byli z rasy czysto Izraelskiej i nie obserwowali ściśle wszystkich przepisów zakonnych i obyczajów żydowskich. Stąd Żydzi nie obcowali z Samarytanami, uznając ich za pogan, nie zaliczających się do przymierza i obietnic Izraelskich; albowiem gdy wysyłał Swych uczniów aby kazali ludowi, że królestwo niebieskie zbliża się, napomniiał ich: "Na drogę poganów nie zachodźcie i do miast Samarytańczyków nie wchodźcie; ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego." — Mat. 10:5, 6.

Niewiasta ta z pewnością pomyślała sobie, że ta sporna kwestia będzie jej wyjaśniona przez prawdziwego proroka, który choć był dla niej obcym, był jednak w stanie powiedzieć jej takie sprawy z jej życia, o których ona ani nie myślała aby ktoś wiedział. Zapytała się więc tego proroka, kto miał rację, Żydzi czy Samarytanie? Żydzi twierdzili, że znajdowali się w ręce Pańskiej, pod Boskim kierownictwem, jako nasienie Abrahamowe, przygotowując się aby mogło być Boskim narzędziem w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Idąc za Boską wskazówką, Żydzi przygotowali naprzód namiot zgromadzenia, czyli namiot Pański, a później Świątynię, czyli dom Pański, który uznawali za najodpowiedniejsze miejsce do oddawania Bogu czci i modlitwy; przeto gdziekolwiek Żydzi się znajdowali, gdy się modlili, zwracali się twarzą do Świątyni zbudowanej w Jeruzalemie, mieście wielkiego Króla. Pobożniejsi z nich starali się udawać choć raz w roku do Świątyni, aby tam stawić się przed Panem i prosić o Jego błogosławieństwo.

Samarytanie zaś utrzymywali, że prostota w nabożeństwie obserwowana przez Abrahama, Izaaka i Jakuba, którzy oddawali cześć Bogu bez namiotów i bez świątyni, a tylko na górze, było właściwą metodą zbliżania się do Boga. Samarytanie widocznie mniemali, że Izraelici popadli w nabożeństwo formalizmu, gdy zaś oni, Samarytanie, chwalili Boga w sposób Jemu przyjemniejszy. To było ową ważną kwestią pomiędzy Żydami a Samarytanami, więc owej niewieście przy studni zdawało się, że miała dobrą sposobność dowiedzenia się o tej sprawie od takiego, którego mądrość w rzeczach duchowych została zademonstrowana. Stawiała więc pytanie: Na którym miejscu jest właściwiej chwalić Boga — na tej górze gdzie Samarytanie chwalą, czy w Świątyni Jeruzalemskiej, gdzie czynią to Żydzi?

PAŃSKA ODPOWIEŹ

Odpowiedź naszego Pana wyjaśnia dwie rzeczy: (1) że do tego czasu Żydzi mieli rację co do ich miejsca i sposobu chwalenia Boga — oni byli w zgodzie z Boskim zarządzeniem, a ich służba Boża była według znajomości Boskiego Zakonu. Wy Samarytanie nie wiecie co chwalicie, nie jesteście kierowani Słowem Bożym, ale swymi własnymi wrażeniami, gdy zaś my Żydzi wiemy co chwalimy, bo idziemy za Boską wskazówką; albowiem Bóg postanowił, że zbawienie (błogosławienie ludzkości sposobnością wybawienia z pod przekleństwa przez obiecane "nasienie" Abrahamowe) ma przyjść z Żydów. Bóg przygotował ten naród, jego prawa i zarządzenia w celu rozwinęcia Zbawiciela.

Nasz Pan nie powiedział owej niewieście, że On Sam był Onym wielkim Żydem, "urodzonym pod zakonem" i przez tenże zakon usprawiedliwionym; że był On owym przepowiedzianym "nasieniem" Abrahamowym, przez które ludzkość miała być błogosławiona. Nie powiedział jej, że gdy dokona Swej próby i udowodni Swoją godność i posłuszeństwo w tym, co miał cierpieć jako okup za człowieka, On stanie się nasieniem Bożym i dziedzicem obietnicy Abrahamowi uczynionej.

wykwalikowanym i uzdolnionym do błogosławienia świata. Nie powiedział jej też i o tym, że gdy zostanie uwielbiony, wybierze z pomiędzy ludzi Kościół jako członków Swego ciała, aby byli współdziedzicami z Nim w tym dziele błogosławienia świata; oraz że Żydom miał najprzód dany być ten zaszczyt i przywilej uczestniczenia w Jego cierpieniach a następnie i w Jego chwale. Nie powiedział jej również, że tylko ostatki z Izraela ocenia ten przywilej, reszta zaś, czyli całe masy Izraela, miały uleść zaślepieniu na duchowe rzeczy i miały być odrzucone od Boskiej łaski, podczas gdy poganie, włączając i Samarytan, mieli być do tejże łaski przyjęci, aby dopełnić klasę Kościoła, czyli małżonkę Barankową. Te prawdy, głoszone nieco później przez Apostołów bardzo wyraźnie, naonczas nie były jeszcze na czasie i nie mogły być zrozumiane prędzej aż nasz Pan dokonał Swej ofiary, wstąpił do chwały, przedstawił też ofiarę Ojcu przez okup i aż Ojciec ją przyjął, a w rezultacie tego wylał Ducha świętego na wiernych w dniu Pięćdziesiątnicy. Wtedy dopiero nadszedł słuszny czas na objawienie tych niedościgłych bogactw Boskiej łaski, a także aby powołanie do dziedzictwa z Chrystusem ("tajemnica zakryta od wieków" — Kol. 1:26, 27) stało się zrozumiałym.

Chociaż w chwili tej rozmowy Jezusa z ową Samarytanką nie był jeszcze słuszny czas na objaśnienie tej "tajemnicy," to jednak był słuszny czas i odpowiednia okazja do dania pewnej odpowiedzi na owe szczere pytanie względem właściwości chwalenia Boga. To też chociaż Jezus powiedział jej, że żydowski sposób chwalenia Boga w Świątyni był właściwy, to jednak nie radził jej aby stała się Żydówką, lub prozelitką (prozelitami nazywani są ci, co nie będąc Żydami z urodzenia, nawracani są na wiarę starozakonną. — Przyp. tłum.), lecz powiedział jej, że zmiana dyspensacji przychodziła i wskazał jakie chwalenie będzie odtąd właściwe. "Idzie godzina i teraz jest (już blisko), że ani na tej górze ani w Jeruzalemie stary sposób chwalenia Boga nie będzie właściwy. Nowa dyspensacja będzie dyspensacją ducha i ci, co w tej dyspensacji będą chcieli zbliżyć się do Boga i być przez Niego przyjętymi, muszą Go chwalić w duchu i w prawdzie."

Pan nie mówi, że poprzednio nigdy nie było prawdziwych chwalców; przeciwnie, Pismo Święte uczy, że byli kiedyś święci mężowie, których modlitwy były przyjemne przed Bogiem i były wysłuchiwane, jednakowoż oni nie chwalili w "duchu" (bo "Duch święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony." — Jan 7:39), ani też nie chwalili w "prawdzie," bo zupełna prawda mogła być objawiona przez tegoż Ducha, który miał Pańskich naśladowców we wszelką prawdę wprowadzić. — Jan 14:16, 17.

Fakt, że my bywamy obecnie "zapieczętowani" i przyjmowani za synów Bożych przez Ducha świętego, a w rezultacie tego otrzymujemy lepszą znajomość prawdy i możemy z większym uduchowieniem i z lepszym zrozumieniem chwalić Boga, wcale nie dowodzi, że my

jesteśmy więcej godni tych łask aniżeli ci starodawni święci. Również danie zakonu Izraelowi wcale nie dowodziło, że naród ten był bardziej godny łask Bożych aniżeli niektóre narody pogańskie pozostawione bez jakichkolwiek nadziei. Gdy nadszedł słuszny czas na postanowienie pewnych figur na przyszłe łaski, Bóg wybrał naród Izraelski, w którym zamierzył pokazać pewne obrazy, jako cienie przyszłych błogosławieństw. Jednakowoż jak pod zakonem, nie słuchacze ale czyniciele zakonu byli przez tenże zakon usprawiedliwieni, podobnie i teraz nie ci, co mają największą sposobność chwalenia, są najwięcej ubłogosławieni, ale raczej ci, co używają swoje wyższe przywileje i w rzeczywistości chwalą Boga w duchu i w prawdzie.

Zaiste szczególniejsza cześć należy się starodawnym świętym, wspomnianym przez apostoła w liście do Żydów r. 11, którzy chociaż żyli przed rozpoczęciem się dyspensacji ducha i nie widzieli prawdy, a tylko jej cienie i figury, to jednak uchwycili się tego, co widzieli, z taką gorliwością, że okazali się wiernymi aż do śmierci i przez to zasłużyli nie tylko na nasze uwielbienie, ale i na Boskie uznanie — pomimo, że "oni bez nas (bez Chrystusa) nie staną się doskonałymi; albowiem Bóg przygotował dla nas 'lepsze rzeczy,' wyższe przywileje." — Żyd. 11:40.

OKREŚLENIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch święty, jak to już było wykazywane poprzednio, oznacza Boską energię gdziekolwiek się ona objawia. Oddziałując na dawnych proroków energia ta spowodowała ich do mówienia i pisania Słowa Bożego bez zrozumienia lub też z bardzo małym zrozumieniem tego, co mówili. (1 Piotr 1:12.) Mimo to jednak, przez swoje posłuszeństwo oni mieli pewne błogosławieństwo, a wszyscy, którzy słuchali z uszanowaniem i na ile rozumieli, starali się do tego stosować, dostępowali również błogosławieństwa z tegoż świętego Słowa i z mocy Bożej w ten sposób w nich objawionej. Świadectwem Pisma Świętego wszakże jest, że ludność zazwyczaj sprzeciwiała się Duchowi świętemu, tak samo jak większość czyni to obecnie. — Dz. Ap. 7:51.

Gdy wielka pozafiguralna ofiara Pojednania dokonała rzeczywistego pojednania za nieprawości, ona umożliwiła wiernym, aby stali się synami Bożymi (Jan 1:12), czyli umożliwiła najwyższą manifestację Ducha świętego, jako ducha przysposobienia synowskiego, który to duch w słusznym czasie (w Tysiącleciu) będzie wylany na wszystkich pojednanych z Bogiem, pod nowym przymierzem. (Joel 2:28.) W wieku Ewangelii ten duch przysposobienia synowskiego jest ograniczony tylko do klasy synów, do "braci" i współdziedziców Chrystusowych, obecnie wybieranych z pomiędzy ludzi. Ci wybrani bywają spłodzeni z Ducha świętego jako "nowe stworzenie," a w swoim czasie staną się uczestnikami Boskiej natury. Uczniowie zetknęli się z tymże Duchem świętym przez ich społeczność z Panem (który miał Ducha św. w najwyższej mierze) i byli przez to wielce ubłogosławieni, ponieważ oni (oprócz Judasza) nie

sprzeciwiali się wpływowi tegoż Ducha. Mimo to jednak nasz Pan zapewnił ich, iż oprócz tych duchowych korzyści, jeszcze większe błogosławieństwo spłynie na nich w rezultacie Jego ofiary i po przedstawieniu tejże Ojcu. Zapewnił ich, że w Jego imieniu Ojciec ześle im Pocieszyciela, Ducha świętego i że wtedy oni będą mieli więcej aniżeli tylko styczność z tym Duchem; albowiem on będzie mieszkał w nich. Przez nich wpływ tego Ducha będzie przechodził na innych (Dz. Ap. 24:25), lecz nikt inny ja tylko synowie Boży będą mogli go przyjąć jako wewnątrz mieszkającą moc, a inni nawet nie będą mogli bliżej z nim się zapoznać; albowiem jest to pieczęć czyli znamię synostwa. — Jan 14:16, 17.

"Jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego." Ci, co ducha tego przyjmują, mają wzrastać (przez prawdę, którą duch ten dopomaga im zrozumieć i ocenić) w męża doskonałego, czyli duchowo rozwiniętego i mają być napełnieni tymże duchem prawdy. Od samego początku ci spłodzeni z Ducha świętego i uczeni przez tegoż Ducha, mogą przystępować z wiarą i ufnością do tronu łaski, jako prawdziwi chwalczy przyjęci w "Onym Umiłowanym" i w miarę jak ze zwiększoną znajomością, wiarą i przywiązaniem naśladują Pana, oni będą wzrastać w łasce Bożej, jako chwalczy w duchu i w prawdzie, którzy we wszystkich swych czynach i uczuciach starają się być posłuszni Boskiej woli. — Żyd. 4:16.

WIEK ŻYDOWSKI "CIENIEM"

Przed rozpoczęciem się wieku Ewangelii poganie byli "bez Boga i bez nadziei na świecie" (Ef. 2:12), gdy zaś Żydzi, wybrany lud Boży, którym dany był zakon i "zwierzone były wyroki Boże," pomimo że mieli pożytek "wielki z każdej miary" (Rzym. 3:2), nie otrzymali jednak ducha prawdy, ducha przysposobienia synowskiego, a tylko przez swój zakon i proroków byli cieniem lepszych rzeczy, jakie miały przyjść. Ich Świątynia była tylko figuralną Świątynią, ich kapłaństwo było figuralnym, taksamo ich najwyższy kapłan, a ich ofiary były figurą na lepsze ofiary, jakie miały nastąpić. Obietnice ich były tylko ziemskimi obietnicami i w najlepszym razie były tylko cieniem duchowych obietnic dla duchowego Izraela naonczas jeszcze nie powołanego. Wszystko co oni wiedzieli o Bogu, oprócz tych cieni przyszłego miłosierdzia i błogosławieństwa, było tylko wiadomością o Jego sprawiedliwości i mocy. O miłości Bożej wiedzieli bardzo mało, bo ona nie była jeszcze w zupełności objawiona, jako napisano: "Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna Swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń." — Jan 4:9.

Nie dziw więc, że dokąd miłość Boża, on wielki i najważniejszy klucz do Boskiego charakteru i planu, nie była jeszcze w zupełności objawiona, dokąd plan Boży dla ludzkiego zbawienia był jeszcze "ukrytą tajemnicą," dokąd ofiara naszego Pana nie została dokonana, nowe przymierze nie zostało zapieczętowane i dokąd duch święty nie był dany — nie dziw, że do onego czasu nie było nikogo, oprócz naszego Pana, któryby mógł chwa-

lić Ojca w zupełnym stopniu, tak jak to od owego czasu możliwe jest tym, co otrzymali ducha przysposobienia synowskiego i znajomość Prawdy. Pan nasz oświadczył wszakże, iż Ojciec nie szuka już więcej za chwalcami o ślepej wierze i czci, ani za nabożeństwem form i ceremonij bez względu jak nabożnym, ani nie patrzy na rozdzieranie szat i umartwienie ciała, ale szuka i obecnie będzie uzdolniał prawdziwych chwalców znajomością i duchem, aby mogli chwalić Go inteligentnym zrozumieniem, a nie tylko uznawaniem Jego wielkości i pokornym przyznawaniem się do swej nieudolności; którzyby Go chwalili nie tylko ugiętym kolaniem, ale także ugiętym sercem. Więcej nawet, On szuka za chwalcami, którzyby chwalili go nie tylko dla Jego potęgi i łaski, ale także z ocenienia do pewnego stopnia wielkiej długości, szerokości i głębokości Jego miłości, która przechodzi wszelkie (ludzkie) wyrozumienie. W tym celu Bóg nie tylko przygotował okup, przez który wszyscy szczerzego serca mogą zbliżyć się do Niego, pod usprawiedliwieniem przez Chrystusa, lecz dla takich On przygotował pieczęć synostwa, ducha przysposobienia synowskiego, przez którego oni mogą Go poznawać i przez którego mogą wołać do Niego jako do Ojca. W dodatku do tego i przez przewód tegoż ducha, Bóg przygotował aby oni "poznali prawdę," tak że chociaż jest napisane: "Okno nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują," to jednak "nam to Bóg objawił przez ducha Swojego; albowiem duch wszystkiego się bada i (ukrytych) głębokości Bożych." — 1 Kor. 2:9, 10.

OD ZESŁANIA DUCHA ŚW. AŻ DOTĄD

Z tego zdaje się wynikać, że mając tego ducha przysposobienia synowskiego i znajomość Boskiego planu i charakteru, Kościół wieku Ewangelii, czyli członkowie ciała Chrystusowego, uzdolnieni są do chwalenia Boga nawet lepiej aniżeli mogli to czynić starodawni święci. Godzina ta nadeszła w dniu Pięćdziesiątnicy (Zielone Świątki) i od owej chwili aż dotąd był czas, w którym ci synowie Boży (Jan 1:12) mieli przywilej chwalić Boga w duchu i w prawdzie. Lecz niestety! jak mało z tych, co usłyszeli Ewangelię, jak mało nawet z tych, co mianowali imię Chrystusowe, stało się uczestnikami tego ducha przysposobienia synowskiego przez zupełne poświęcenie, a następnie przez bliską społeczność w tymże duchu z Odkupicielem i z Ojcem, a także przez badanie Słowa Bożego, doszło do tego stopnia rozwoju, w którym mogliby chwalić Boga w harmonii z Jego prawdą i w duchu tejże prawdy!

Że nabożne usposobienie serca jest potrzebne zanim może ktoś otrzymać znajomość Boskiego planu i zanim może być spłodzony z ducha świętego, jest widocznym z postępowania Pańskiego wtedy, gdy zaprowadzał ten nowy sposób chwalenia Boga w duchu i w prawdzie, w przeciwieństwie do poprzedniego chwalenia w wierze, w ceremoniach i w zamglonej znajomości.

NATANIEL ILUSTRACJA

Weźmy na przykład Nataniela. Zauważmy jak Pan przemówił do niego jako do prawdziwego Izraelity, w którym nie było zdrady. Był on szczerym i prawdziwym chwałcą odpowiednio do ograniczonego światła i szczupłych sposobności jego czasów. To też był on właśnie takim, za jakimi Bóg szukał aby byli chwałcami w duchu i w prawdzie w nowej dyspensacji. Przeto zamiast mówić do niego w przypowieściach i niezrozumiałych słowach, jak to czynił do rzesz ludu aby słysząc nie rozumieli, a widząc nie widzieli i nie uwierzyli, Pan nasz dał Natanielowi wyraźnie poznać Swoją nadludzką wiedzę. Gdy Nataniel zapytał się: Jak Ty, który mnie nie znasz, możesz wyrażać się tak pochlebnie o moim charakterze, jako o prawdziwym Izraelczyku? Pan nasz odpowiedział: "Gdy byłeś pod figowym drzewem widziałem cię." Nie mamy powiedziane, że Nataniel modlił się pod owym drzewem, lecz mniemamy, że nie będzie to niemądrym przypuszczeniem, iż usłyszawszy o Jezusie jako o Mesjaszu, Nataniel szukał niebieskiej łaski i mądrości w tym właśnie dniu zanim przyszedł zobaczyć Pana. Z pewnością, że on prosił o Boskie kierownictwo, aby mógł być zachowany od złudzenia i aby mógł poznać czy mąż ten był Chrystusem czy też nie.

Jeżeli tak się rzecz miała, to słowa naszego Pana miały tym większe znaczenie dla Nataniela, ponieważ były jakoby odpowiedzią na jego modlitwę i dowodem, że Jezus był przedstawicielem Ojca do takiego stopnia, że utajone myśli serca ludzkiego były Mu znane i że on, Nataniel, był uznany i przyjemny Bogu, jako pilny poszukiwacz prawdy, jako prawdziwy Izraelczyk. Historia nie podaje nam nic więcej z życia tego Nataniela, oprócz owego świadectwa Pańskiego o jego zacnym charakterze. Możemy jednak bezpiecznie wnosić, że był on jednym z owych "pięćset braci," którzy widzieli Pana po Jego zmartwychwstaniu, a także jednym z tych, którzy oczekiwali w górnym pokoju na błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy i w taki sposób on, jako członek domu sług pod Mojżeszem, stał się członkiem domu synów pod Chrystusem (Żyd. 3:5, 6); aby jako spłodzony z ducha mógł pomnażać się w znajomości prawdy i rosnąć z "niemowlątka w Chrystusie" na męża dojrzałego w łasce i w znajomości. W międzyczasie, zaraz od początkowych jego doświadczeń jako nowego stworzenia w Chrystusie Jezusie (jako niemowlęcia w Chrystusie), on miał przywilej chwalenia Boga w duchu i w prawdzie i chwalenie to wzrastało i stawało się coraz zupełniejsze w miarę jak zbliżał się do rozmiaru męża w Chrystusie.

KORNELIUSZ ILUSTRACJA

Inną ilustracją około tego czasu był Korneliusz. jako setnik, którego sługa zachorował, on już okazał swoją wiarę w Jezusa do takiego stopnia, że Pan wyraził się o nim: "Ani w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary." Świadectwem o nim było, że był mężem sprawiedliwym, bojącym się Boga, że modlił się i że był

uprzejmym dla ludu Bożego. Więcej nie mogło być powiedziane o nim jako o chwałcy Boga, ponieważ po pierwsze on był poganinem, bez Boga i bez nadziei na świecie; a po drugie, on nie posiadał prawdy ani ducha prawdy, który pozwalałby mu na chwalenie wyższe niż bojaźń i posłuszeństwo. Możemy jednak zauważyć jak Bóg zaobserwował takie charaktery nie tylko w Izraelu, ale i poza Izraelem; a gdy czas słuszny nadszedł (po zakończeniu się siedmdziesięciu tygodni łaski dla Izraela — trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Pana), aby Ewangelia mogła być głoszona całemu światu na świadectwo i gdy bariera pomiędzy żydami i poganami została złamana, ten Korneliusz, chwalcą dotąd Boga jak mógł najlepiej, był pierwszym zaszczyconym Boską łaską poza Izraelem.

Chociaż on poprzednio modlił się, dawał jałmużny, bał się Boga i był sprawiedliwym, to jednak zanim mógłby być powołanym i przyjętym przez Pana, lub stać się takim chwałcą, jakich Bóg szukał aby Go chwaili, Korneliusz musiał być wpięrw pouczony — musiał otrzymać prawdę i ducha prawdy. To też za Boskim kierownictwem on wyprawił posły do Joppy, aby wezwać do siebie Szymona, którego zwano Piotrem i ten miał im opowiedzieć słowa, przez które on i wszyscy jego domownicy mogli być zbawieni. (Dz. Ap. 11:13-16.) Korneliusz okazał się posłusznym; usłyszawszy słowo żywota, czyli prawdę, był gotowy na jej przyjęcie i uwierzył, a Bóg natychmiast zapieczętował go duchem przysposobienia synowskiego. Wtedy jako duchowe "niemowlę w Chrystusie," pouczone w prawdzie i zapieczętowane jej duchem, on stał się chwałcą Boga w duchu i w prawdzie; i nie ulega wątpliwości, że on nadal wzrastał w łasce i w znajomości, a tym samym chwalił coraz więcej Pana w świętobliwości.

INNI PRAWDZIWI CHWALCY W RYCHŁYM KOŚCIELE

Inną chwałczynią Boga pod zakonem według cieni na przyszłe lepsze rzeczy, lecz nie chwałczynią w duchu i w prawdzie, była Lydia, niewiasta zajmująca się handlem, do której skierowany był apostoł Paweł wkrótce po przybyciu do miasta Filipii. Będąc prawdziwą chwałczynią według jej poprzednich sposobności, ona była gotowa do przyjęcia prawdy. Gdy uszy innych były dla prawdy zatulone, Lydia chętnie słuchała Ewangelii; gdy inne serca zostały niewzruszone, Bóg "otworzył jej serce" już poświęcone i oczekujące i ona została przyjęta do domu synów i stała się chwałczynią w duchu i w prawdzie.

Możemy wspomnieć także Justa, który jako jeden z wiernych w Koryncie gościł u siebie Św. Pawła. Powiedziane jest o nim, iż "służył Bogu" i z tego powodu był uznany godnym dostąpienia prawdy wraz z jej duchem i przywilejami. — Dz. Ap. 18:7.

Zaiste w oświadczeniu naszego Pana: "Bo Ojciec takich chwalców szuka, którzyby Go chwaili w duchu

i w prawdzie," możemy dopatrzeć się, że całe poselstwo Ewangelii jest przede wszystkim w tym celu, aby wyszukać takich prawdziwych chwalców. Zgodnie z tym widzimy, że pierwsi posłańcy Ewangelii szukali naprzód za ludźmi pobożnymi, a poselstwo, jakie głosili, było próbą dla tych, co je słyszeli, rozdzielać chwalców formalnych od tych, co prawdziwie i szczerze szukali Boga. To też działalność apostoła Pawła była przez jego oskarżycieli zsumowana w następujących słowach: "Ten namawia ludzi, aby przeciwko zakonowi Boga chwalili." — Dz. Ap. 18:13.

Chwalenie Boga w duchu i w prawdzie nie oznacza tylko modlitw, uwielbień, prośb i dziękczynień. Ono idzie głębiej i obejmuje wszystkie uczucia serdeczne i stąd można powiedzieć, że nie jest to tylko akt nabożeństwa, ale jest życie nabożne — życie, w którym przez spłodzenie z ducha i przez znajomość Boskiego planu, osoba staje się tak zjednoczona z Bogiem i w takiej jedności z Jego prawem i z wszystkimi zarysami Jego planu że, określając to słowami naszego Pana, czynienie woli Ojca będzie dla niej pokarmem i napojem. To jest chwalenie Boga w duchu i w prawdzie. Ono będzie się wyrażać w ugiętym kolanie, w przyzwoitym i pobożnym zachowaniu się w modlitwach osobistych, rodzinnych, a także w gronie domowników wiary, ono będzie również wyrażać się we wszystkich uczynkach i słowach życia. Takim nabożeństwem przejęte serce będzie się starało doprowadzić wszystkie władze ciała do zupełnego posłuszeństwa woli Bożej i Chrystusowej. Wszystko to jest owym nabożeństwem, jakie Bóg uznaje; i zapewne, że tylko ci, których serca w taki sposób przywiązane są do Pana, którzy służą Mu w duchu i w prawdzie i starają się pełnić Jego wolę w swych sercach, słowach i w postępowaniu, są prawdziwymi chwalcami, jakich Bóg szuka; są oni "małym stadkiem," wiernym "królewskim kapłaństwem."

FAŁSZYWE NAUKI PRZESZKODA

Przy pierwszym Swoim przyjściu nasz Pan powiedział o niewiernych nauczonych w Piśmie i Faryzeuszach: "Próżno Mię czczą nauczając nauk, które są przykazania ludzkie." Ci, o których to było mówione, w większości zdawali się być bardzo nabożni, pościli i modlili się, nawet na ulicach długie modły odprawiali; lecz to ich chwalenie Boga nie było prawdziwe i Bogu przyjemne, przeto oni nie byli gotowi do spłodzenia z ducha świętego w dniu Zielonych Świąt, aby przez to mogli stać się chwalcami w duchu i w prawdzie. W powyższych słowach Pan pokazał jedną z ważnych przeszkód do ich osiągnięcia właściwej postawy serca, a także do ich przyjęcia jako prawdziwych chwalców. Tą przeszkodą były fałszywe nauki — ludzkie tradycje i przykazania, zamiast czystych nauk Boskiego Słowa. I jest zupełnie logicznym przypuszczać, że przez cały wiek Ewangelii wielu, bardzo wielu, było powstrzymywanych od stania się prawdziwymi chwalcami w duchu i w każdym uczynku i słowie, przez te same wpływy, mianowicie

przez przyjmowanie i podtrzymywanie fałszywych nauk, ludzkich przykazań i tradycji, zamiast Słowa Bożego, prawdziwego chleba z nieba.

Wielu lekceważy wiarę i mówi, że nie robi różnicy w co człowiek wierzy; że jego życie i postępowanie są jedynie ważne w oczach Bożych. Lecz w oświadczeniu naszego Pana tu rozważonym widzimy, że człowieka wiara odnośnie Boga i Jego planu jest nader ważną rzeczą i wywiera zadziwiający wpływ na jego życie i charakter. Chrześcijanin, który pod złudzeniem onego wielkiego nieprzyjaciela przyjął ludzkie tradycje (nauczane prawie przez wszystkie teologiczne uczelnie "chrześcijaństwa"), że Bóg jest tyranem, że użył Swej wszechmocy na stworzenie aniołów i ludzi przewidziewszy, że całe masy ludzkości (wszyscy oprócz "małego stadka") będą przez Jego opatrność zachowani w nieopisanych torturach i mękach na całą wieczność; — chrześcijanin taki, zaciemniony tymi fałszywymi naukami, nie może chwalić Boga całym sercem, ponieważ jest on pod wrażeniem bojaźni, a bojaźń jest przeszkodą do doskonałej miłości. Człowiek taki zauważy, iż każdy element jego moralnej natury sprzeciwia się takiemu planowi potępienia; i chociaż kolano jego ugnie się w strachu i poddaństwie, to jednak zauważy, iż niemożliwym jest, aby serce jego ugięło się w zupełnej zgodzie, chyba że serce to pozbawione jest wszelkiego poczucia sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia.

Można jednak powiedzieć, że wszyscy, którzy stają się dziećmi Bożymi i których serca są szczerze, bywają uwalniani do pewnego stopnia z tej niewoli fałszywych nauk i przez poznanie pewnych prawd, bywają uzdalniani do zobaczenia Boskiej miłości przynajmniej w znaczeniu ogólnym i do ufania Jemu, że nie wyrządzi niesprawiedliwości żadnemu ze Swych stworzeń, oraz że w jakiś sposób, gdzieś i kiedyś, wszyscy ludzie otrzymają sposobność pojednania z Bogiem przez Chrystusa. Wierzmy, że w taki sposób w wielu świętych Bożych duch błędu był pokonywany przez ducha prawdy i prawdziwe chwalenie Boga było w nich możliwe. Wielu jednak nigdy nie uwolniło się od bojaźni nauczanej przez "przykazania ludzkie" (Izaj. 29:13) i aż do końca bojaźń ta przeszkadzała im w osiągnięciu "doskonałej miłości" i w pełnieniu najwyższej służby Bożej w duchu i w prawdzie.

Co jest prawdą względem tej fałszywej nauki, prawdą jest również względem wszystkich fałszywych nauk. Każdy błąd zasłania pewną prawdę; każde mylne pojmowanie Boskiego charakteru lub fundamentalnego zarysu Jego planu zbawienia, przeszkadza ludziom do stania się prawdziwymi chwalcami Boga w duchu i w prawdzie. To też lud Boży jest napominany, aby się badał Pism, by poznał prawdę i Boga, ponieważ, jak oświadczył to nasz Pan, zadaniem prawdy jest dokończyć uświęcenia serca i życia. Z tego wynika, że cokolwiek zaciemnia lub powstrzymuje prawdę, powstrzymuje uświęcenie serca. Żaden nie może otrzymać ducha

prawdy bez zrozumienia litery prawdy względem fundamentalnych zasad.

CZCZENIE WSPÓŁPOŚLAŃCÓW

Wierni Pańscy mają miłować i oceniać jedni drugich i to w proporcji jak rozeznavają jedni w drugich ducha Bożego, ducha Chrystusowego, ducha świętobliwości i zamiłowania do prawdy i sprawiedliwości. Apostoł mówi, że tacy mają być "jak najbardziej miłowani dla ich pracy" (1 Tes. 5:13). Lecz tak jak zachodzi niebezpieczeństwo, że niektórzy nie oddadzą czci, komu cześć się należy (Rzym. 13:7), podobnie zachodzi drugie niebezpieczeństwo, że niektórzy mogą oddawać za dużo czci ludzkim narzędziom, jakich upodobało się Bogu użyć w usłudze prawdy. Przeto będzie właściwym, abyśmy tu ostrzegli, tak jak ostrzegaliśmy dotąd, przed niebezpieczeństwem czczenia ludzi. Sprawa ta jest dość dobitnie podana naszej uwadze w Księdze Objawienia 22:9. Jan Objawiciel, przedstawiający żyjących członków Kościoła przez cały wiek Ewangelii, widział rozwijanie się różnych rysów Boskiego planu. Przy końcu Jan upadł do nóg anioła, który te rzeczy mu ukazywał. Podobnie było i jest skłonnością u wielu darzyć czymś więcej aniżeli miłością, szacunkiem i poważaniem tych sług Bożych, których od czasu do czasu Bóg używa za Swe narzędzia, aby uwagę Kościoła zwracali na pewne rzeczy nowe i stare, albo też tych poszczególnych braci lub siostr, którzy byli przewodem do ich nawrócenia, lub do jakich innych duchowych korzyści. Uspodobienie to przejawiało się zaraz w rychłym Kościele; jedni wywyższali tego apostoła, a inni drugiego jako ich głównego mistrza i nazywali się ich uczniami, mówiąc: "Jam Pawłowy," albo: "Jam Appollosowy, lub też: "Jam Piotrowy" i t. p. Paweł apostoł zapewniał ich, że to usposobienie zdradzało w nich pewną miarę cielesności i stawiał im pytanie: Któż tedy jest Paweł, Apollos, albo Piotr? izali nie służy czyli narzędzia, przez które upodobało się Bogu posłać im błogosławieństwo prawdy? "Ani ten co szczepi jest czemś, ani ten co polewa, ale Bóg, który wzrost daje." W ten sposób Św. Paweł wykazywał, że oni powinni byli uznawać nie przewody, przez które błogosławieństwo prawdy do nich doszło, lecz Pana, Autora tych błogosławieństw i wiernie ogłaszać nie jakie inne imię, ale tylko Tego, który za nich umarł i odkupił ich.

Podobnie gdy Kościół zaczął pozbywać się ciemności średniowiecznych i powracać do prawd Bożych przy pomocy i objaśnieniach Lutra, Kalwina, Zwingliego i innych, wierni całkiem słusznie i właściwie poważali tych mężów, których Bóg zaszczycił jako Swe narzędzia do dokonania reformacji. Tu znowu objawiła się ta skłonność czczenia posłańców, ludzkie przewody, zamiast Boskiego Autora; i dziś mamy setki i tysiące takich co mianują się imionami Lutra, Kalwina, Wesleya, Campbella i innych, którzy więcej poważania mają dla ich nauk i pism, aniżeli dla Słowa Bożego, czym sami sobie szkodzą.

Taksamo dziś, gdy światło obecnej prawdy przyświeca jaśniej aniżeli kiedykolwiek przedtem, z pewnością że potrzebnym jest mieć się na baczności przed tą cielesną skłonnością, która była tak zgubną i wpływową w przeszłości.

Gdy Jan upadł aby oddać hołd aniołowi, który ukazywał mu dziwy Boskiego planu, to anioł sprzeciwił się temu i hołdu nie przyjął. To sprzeciwienie się anioła powinno być lekcją dla wszystkich sług (posłańców — słowo anioł znaczy posłaniec) Bożych. Ów anioł rzekł do Jana: "Patrz abyś tego nie czynił; bom jest współsługa twój (a nie Pan ani Mistrz) i (współsługa) braci twoich proroków i tych (wszystkich), co chowają słowa księgi tej; Bogu się kłaniają (który jest źródłem tych wszystkich błogosławieństw i światła)." Wszyscy słudzy Boży są tylko współsługami, bez względu na czas i rozmiar ich służby.

Apostoł zwraca uwagę na tę skłonność czczenia ludzi i w swym liście do Kolosensów (2:18, 19) mówi: "Niechaj was nikt wygranego zakładu nie osądza, który się dobrowolnie w pokorę i w służbę aniołów (posłańców) wdaje." Myślą tego jest, że pokusy tego rodzaju przychodzić będą podstępnie, chytrze, a nie przez wyraźne domaganie się czci. Taką jest cześć przypisywana ogólnie duchowieństwu w nominalnych kościołach. Wielu kaznodziei, którzy zdają się być dość pokorni i nigdy nie domagali się szacunku i czci dla siebie, przyjmują jednak dobrowolnie im oddawane tytuły wielebnych, przewielebnych i t. p., zachęcając do tego i czuliby się obrażeni gdyby podobnego szacunku i czci im nie oddawano. Skutek tego był i dotąd jest szkodliwy dla domu wiary; albowiem darzy zbyt wielkim zaufaniem w rozsądek i słowa duchowieństwa w rzeczach duchowych tak, że wierni zaniedbują doświadczać swej wiary Słowem Bożym i polegać tylko na jego autorytecie.

Niebezpieczeństwo zachodzi także pomiędzy tymi, co nie używają tytułu wielebny. Należy zawsze pamiętać, jak to już nieraz było wykazywane, że kontrola spoczywa w zgromadzeniu, a nie w samonaznaczających się przewodcach, bez względu czy tacy starają się narzucić swą służbę kilku osobom, czy tysiącom. Kościół Chrystusowy powinien rozpoznawać przewodnictwo Głowy i powinien wiedzieć czy poszczególni przewodcy w zgromadzeniach mają Pańskie uznanie (Zob. Żyd. 13: 7, 17, 24), lecz członkowie tegoż Kościoła powinni wystrzegać się aby którykolwiek z nich nie przywłaszczył sobie praw zgromadzenia, lub nie zignorował tychże praw przez zajęcie stanowiska wodza bez wyraźnego żądania zgromadzenia; przez pobudzanie zgromadzenia do mniemania, że dany wódz tylko sam jest zdolny do rozsądzania i decydowania kto ma Pańskie uznanie, nie trzymając się Głowy (Chrystusa) jako jedynego Nauczyciela, który jest zdolny i chętny poprowadzić cichych w sądzie, bo tacy są Jego Kościołem — Jego ciałem.

Należy także pamiętać, że takie odwodzenie uwagi trzody od Onego jedynego Pasterza do spółowic nie

zawsze jest winą "wodzów." Jest to ogólną skłonnością we wszystkich prawdziwych i pokornych członkach, udawać się jedni za drugimi. Przeto jest to lekcją, której wszyscy powinni się nauczyć — aby każda owca uznawała za wodzów tylko takich, którzy znajdują się w zupełnej zgodzie z głosem i duchem Onego głównego Pasterza (Chrystusa) i Jego pod-pasterzy (apostołów); a także każda owca powinna baczyć, aby jadła tylko "czystą paszę" i piła tylko "czystą wodę," do jakich prowadzi on prawdziwy Pasterz. (Zob. Ezech. 34:17-19.) To znaczy, że każdy członek trzody Chrystusowej powinien używać swego rozsądku i sumienia w rozsądzaniu nauk i praktyk, aby utrzymać się w zgodzie i społeczności z Pasterzem, który zna Swoje owce i "woła je po imieniu." Taka sama bliska społeczność chrześcijanina z Panem pokazana jest w figurze Chrystusa jako Głowy, a Kościół jako członkowie Jego ciała. — I Kor. 12:12-27. Ef. 4:15, 16.

Ponieważ z łaski Bożej byliśmy do pewnego stopnia użyty w służbie Ewangelii, przeto będzie na miejscu gdy powiemy tu, co już często mówiliśmy prywatnie i przez łamy tego pisma — mianowicie, że podczas gdy oceniamy miłość, sympatię, zaufanie i społeczność spółsług i wszystkich domowników wiary, to jednak nie chcemy

hołdów ani czci dla siebie ani dla naszych pism; nie chcemy również być nazywani wielbny lub mistrzem. Nie chcemy aby ktoś był nazywany według naszego imienia. Imię Tego, który umarł za wszystkich — imię chrześcijanina — jest w zupełności dostateczne na określenie duchowych synów Bożych, prawdziwych braci Chrystusowych; a cokolwiek jest ponadto, pochodzi od złego, wypływa z cielesności i pobudza do więcej cielesności.

Nie chcemy również, aby nasze pisma były poważane i uznawane jako nieomyślne, albo jako na równi z Pismem Świętym. Najwięcej co mówimy, lub kiedykolwiek mówiliśmy o naszych naukach jest to, że według naszego zdania, one są harmonijnym objaśnieniem Słowa Bożego, zgodnie z duchem prawdy. Zachęcamy więc, tak jak czyniliśmy to w przeszłości, aby każdy czytelnik sam badał w świetle Słowa Bożego przedmioty, jakie przedstawiamy, aby sam doświadczał wszystkiego Pismem Świętym, przyjmując to, co sam w ten sposób sprawdzi, a odrzucając wszystko inne. W tym właśnie celu, aby dopomóc badaczowi w dociekaniu danego przedmiotu w Biblii, podajemy tak liczne biblijne ustępy i cytaty, na których należy się opierać. **W. T. 2069.**

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

Wybory. — Nieobecni Głosujący Listownie

Pytanie (1912): — Gdzie starsi obierani są przez podniesienie ręki, a nominacje urządzone są dwa tygodnie przedtem, czy byłoby dozwolonym, aby paru lub kilku członków zgromadzenia, którzy nie mogą uczestniczyć w wyborach, przysłali swe głosy przez list lub przez przewodniczącego?

Odpowiedź: — Nie byłoby w tym nic przeciwnego. W polityce istnieje duch stronnictwa starający się we wszelki sposób pokonać przeciwną partię, lecz nie tak powinno być pomiędzy wami. Gdy schodzicie się, aby obrać starszych, chcecie, aby każdy brat i każda siostra mieli zupełną sposobność głosowania. Nie tylko godzicie się na to, lecz chcecie, aby każdy przez głosowanie wyraził swoje zdanie. W takich razach rozchodzi się nie tylko o zdanie poszczególnych członków, lecz chcecie również wiedzieć jaka jest wola Boża dla zgromadzenia. Przeto zawsze starajmy się wyrażać to co mniemamy, że byłoby wolą Bożą w danej sprawie. Ja nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby ci co nie mogą uczestniczyć osobiście w wyborach posłali swe głosy do przewodniczącego danego zebrania. Gdy jesteś obecny możesz dać swój głos na kogokolwiek chcesz; lecz nie byłoby właściwym, abyś drugiemu bratu lub siostrze powierzył, aby oni głosowali za ciebie tak jak oni uważają za najlepsze. Takie jest moje zdanie w tej sprawie. **245.**

PRZYBYTEK — DWA OLTARZE.

Pytanie (1911): — "Mamy ołtarz, z którego nie mają wolności jeść ci, którzy przybytkowi służą." — (Żyd. 13:10) Co to Pismo znaczy?

Odpowiedź: — W tekście tym Apostoł czyni kontrast pomiędzy Lewiśkiem kapłaństwem, ich usługą w przybytku i przy stole w Świątyni, gdzie jedli chleby pokładne, a pozafiguralnym Przybytkiem i tegoż lepszemu stołom. W łączności z tym Apostoł wykazuje, że co się tyczy kapłaństwa Aaronowego, nie tylko że członkowie Kościoła nie mogliby być kapłanami ale i Pan Jezus nie mógłby nim być; albowiem kapłaństwo to było z pokolenia Lewiego, a Jezus był z innego pokolenia, t. j. z Judy. Przeto gdyby Jezus pozostał na ziemi nie mógłby być kapłanem. Lecz teraz Bóg zamierzył kapłaństwo innego obrządku, mianowicie według obrządku Melchisedeka, oświadczając przez Dawida: "Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: "Tyś jest kapłanem na wieki, według porządku Melchisedekowego." (Ps. 110:4. Żyd. 5:6) Jest więc widocznym, że o ile Chrystus miał być Kapłanem według obrządku Melchisedeka, On nie mógł być Kapłanem według obrządku Aarona.

Apostoł dowiódłszy, że my jako kapłani nie mamy dostępu do figuralnej Świątyni świętej ani najświętszej, wykazuje następnie, że ci z domu Aarona nie mają dostępu do naszego miejsca. Oni nie mają dostępu do pozafiguralnej Świątyni, gdzie my wchodzimy. Gdyby oni stali się członkami Królewskiego Kapłaństwa mogliby wejść; lecz ich stanowisko jako członków kapłaństwa Aaronowego nie dawałoby im tego przywileju. W taki sposób Apostoł wykazuje różnicę pomiędzy tymi dwoma kapłaństwami, t. j. pomiędzy kapłaństwem Aarona a Melchisedeka. My mamy "lepsze ofiary" i lepszą służbę. Znajdując się na wyższym poziomie mamy wszystko co oni mieli figuralnie na niższym poziomie. **692.**

POTĘGA WIARY

"To jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara wasza." — 1 Jan 5:4.

BŁOGOSŁAWIENI zwycięzcy! "Kto zwycięży, dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem Moim na stolicy Jego." — Obj. 3:21.

Co za wielka nagroda jest przed nami wystawiona w powyższym tekście, jako natchnienie dla nas i zachęta do podejmowania wzniosłych zabiegów! — aby królować z Chrystusem, być Jego małżonką i współdziedzicami, Jego umiłowanymi i zaufanymi towarzyszami przez całą wieczność i uczestnikami Jego Boskiej natury i chwały. Jest to obietnica "nader zacnej chwały," której "oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, ale nam to Bóg objawił (dał nam zrozumieć) przez Ducha Swojego." (2 Kor. 4:17; 1 Kor. 2:9,10). Słowa te zdają się być puste i bez znaczenia dla tych, co nie rozumieją rzeczy duchowych, ale dla poświęconego dziecka Bożego, które z gorliwością stara się stosować do warunków powołania i przez to ma dobrą nadzieję, one są bardzo drogie i napełniają serce niewypowiedzianym szczęściem i radością.

Zanim jednak nadzieje te mogą się urzeczywistnić zachodzi potrzeba zwycięstwa. Słowo to przywodzi na myśl walkę i przypomina nam słowa Apostoła Pawła: "Bojuj dobry bóg wiary," "cierp złe jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa," "Czujcie, stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się." (2 Kor. 2:3. 1 Kor. 16:13). Aby zwyciężyć, potrzeba energii, silnego charakteru, stateczności, cierpliwości i wytrwałości aż do końca obecnego życia.

W naszym tekście Apostoł Jan wskazuje na jedyną moc, która może nas dostatecznie zasilić do wytrwałej cierpliwości w ucisku aż do końca. Tą przewyższającą mocą jest wiara. Apostoł Paweł mówi: — "Wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych" (Żyd. 11:1). Wiara nie jest tylko wierzeniem lub wiadomością, lecz jest wiadomością przystosowaną, przyswojoną — uczynioną częścią naszych myśli, podstawą naszych czynów i bodźcem naszych energii. Taka wiara jest tą przewyższającą mocą, którą wszyscy co chcą zwyciężyć i otrzymać wysoką nagrodę, muszą posiadać.

Co takiego ma być zwyciężone? Św. Jan w skróceniu określa to jednym słowem, "świat." Czyż to znaczy, że w walce tej cały świat jest przeciwko nam? Tak! duch tego świata, jego popularne metody, jego ambicje, pojęcia, nadzieje i dążenia, wszystko to jest w sprzeczności z wybranym Kościołem Bożym, który nie jest z świata jako i Chrystus nie był z tego świata. Świat kroczy swoją własną drogą, ignorując Boga i polegając na swym własnym wyrozumieniu. Stąd też nasz bieg jest w wyraźnej sprzeczności z biegiem tego świata i trzeba nam mężnie płynąć przeciwko prądowi ducha światowego, który zakorzeniony jest głęboko w naszej

starej naturze, a także otacza nas zewsząd. Zaiste, jest to trudna walka i aby ją zwyciężyć potrzeba nam wszelkiego natchnienia i energii, jakie tylko wiara dać może.

Jest także ważnym, aby wiara nasza była właściwą; bo gdyby była błędną i budzącą fałszywe i złudne nadzieje zbudowane na płytkim fundamencie, to im mocniejszą ona byłaby, tem prędzej poniosłaby swoją zwiędzoną ofiarę do rozbicia. Wiara, podobnie jak para w kotle, jest mocą ku dobremu albo ku złemu. Stąd ta ważność posiadania właściwej wiary.

Rozumiejąc tę ważność wiary i wynikłej z niej mocy ku dobremu lub ku złemu, Apostoł Paweł z troskliwością napomina wiernych, aby trwali w wierze (Zob. 1 Tes. 2:5-7, 10). Napominał wszystkich, aby doświadczali samych siebie czy byli w wierze, ugruntowani, utwierdzeni i nieporuszeni od nadziei wystawionej w Ewangelii. Zachęcał, aby byli wkorzenieni i wybudowani na Chrystusie, utwierdzeni w wierze i aby mieli się na baczności, by czasem ktoś ich sobie w korzyść nie obrócił, przez filozofię i przez próżne oszukiwanie, ucząc według ustawy ludzkiej według żywiołów świata, a nie według Chrystusa (Kol. 1:23; 2:7, 8). Apostoł był także bardzo troskliwym o to, aby wiara Kościoła nie gruntowała się na mądrości (czczej filozofii) ludzkiej, ale na mocy Bożej. Przeto w swoich kazaniach nie zagłębiał się w niemądre spekulacje, ani nie unosił się swym własnym lub innych ludzi rozumowaniem, by tym sposobem zaspokoić pożądanie słuchaczy za czymś nowym; lecz ograniczył się do wyświetlania Pism Świętych i do napominania i wyjaśniania rzeczy, które były mu dane przez objawienie. — 1 Kor. 2:4, 13. 2 Kor. 12:1-7. Gal. 1:11, 12; 2:2. 2 Piotr 3:15, 16.

Upewnijmy się więc, czy mamy wiarę Chrystusową — wiarę dobrze ugruntowaną na Słowie Bożym; wiarę doświadczoną i wypróbowaną, zakorzenioną głęboko w sercu jak i w umyśle, a przeto utwierdzoną jako pobudzającą władzę naszego życia. Taka wiara nie ogląda się trwożnie za czymś nowym, ani nie ugania się za próżną filozofią ludzką; bo ci co to czynią pokazują wyraźnie, że ich wiara nie ma dosyć wpływu, aby stała się im mocą prowadząc ich do zupełnego zwycięstwa nad światem, ciałem i onym nieprzyjacielem.

Aby wiara mogła się w nas stać przewyższającą mocą musi wejść głębiej aniżeli tylko do głowy; ona musi dojść do serca i tym sposobem przeniknąć i ożywić całą istotę, przywodząc pod posłuszeństwo Ctrystusowe nie tylko zewnętrzne postępowanie ale i każdą najskrytszą myśl. Wtedy z pewnością, że wiara pobudzi do czynu; do uczynków, które objawiają ją; albowiem "wiara bez uczynków martwa jest." Samo tylko umysłowe przyznawanie prawdziwego Boga, które nie prowadzi do czynności w Jego służbie, nie jest wiarą i nigdy nie zdoła przewyciężyć świata, ani nie uzyska nagrody

(Dokończenie na str. 32)

RAPORTY Z KONWENCYJ

O RAPORTACH Z KONWENCYJ

Raporty z konwencji były zamieszczane w obydwu pismach — Straży i Brzasku — i bardzo pięknie było gdy czytelnicy jednego i drugiego pisma mieli krótkie streszczenia z odbytych uctw duchowych w rozmaitych miastach. Jedni czytali jedno lub drugie pismo. Ale obecnie, gdy czytelnicy otrzymują jedno i drugie pismo, nie zachodzi potrzeba aby te raporty były w obydwu pismach zamieszczane. Przeto odtąd raporty z konwencji będą zamieszczane tylko w jednym z tych pism. Naprzykład jeżeli zostanie zamieszczony raport w Straży z pewnej konwencji, to nie będzie powtórzony w Brzasku. Taksamo gdy w Brzasku będzie raport czy też interesujący list od pewnych braci lub zainteresowanych prawdą, nie będzie powtórzony w Straży, ponieważ jedni i drudzy mają oba pisma do czytania.

Innymi słowy, nie będą ukazywały się jednakowe artykuły w obydwu pismach. W każdym piśmie będą odmienne artykuły i odmienne sprawozdania, które będą zamieszczane stosownie do tego, jak będą pasowały do wypełnienia stronic. Oba pisma są na równi cenione, gdyż w obydwu zawiera się pokarm na czasie dla ludu Bożego. Mamy nadzieję, że decyzja ta spotka się z uznaniem i będzie za zgodą wszystkich czytelników.

ZARZĄD MIĘDZYBOROWY.

WINNIPEG, MAN., CANADA

Drogo Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska wam i pokój niech się pomnaża, a Bóg Pokoju niech pociesza serca wasze i strzeże was na każdym kroku w tym złym dniu oraz godzinie pokuszenia, która doświadcza wszystkich mieszkających na obliczu ziemi. — Obj. 3:10.

Drodzy bracia i siostry, niniejszym dzielimy się z wami wszystkimi błogosławieństwami i radością, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na trzydniowej uczcie duchowej, która odbyła się 25, 26 i 27 grudnia, na którą to ucztę przybyli licznie bracia i siostry, nie tylko z pobliskich zgromadzeń, ale i z dalszych, jak np. z Saskatchewan; kilku braci i jedna siostra z Parkdale, Kirkness, Man., Selkirk, Man., Malerose, Man., Tyndall, Man., jak również i z Chicago, Ill. jeden brat pielgrzym, który był wysłany z ramienia pracy pielgrzymskiej, czyli z zarządu międzyborowego, tak że wszystkich uczestników było przeszło 80, z czego wszyscy się radowali, że w tak trudnych okolicznościach Ojciec Niebieski licznie zgromadził lud Swój, pomimo wielkich mrozów i nawału śniegu; lud Boży nie zwracał na to uwagi, lecz ażeby tylko być na tej błogiej duchowej uczcie, którą sam Pan przygotował dla ludu Swego.

Pomimo, że wszelka transportacja utrudniała pragnącym być na tej uczcie, to wyrażali swe uczucia listownie. Wiele listów było nadesłanych, które wyrażały serdeczne chrześcijańskie życzenia, które to listy nadesłane były czytane przed wszystkimi uczestnikami tej duchowej uczty, a oni, po wysłuchaniu tych listów,

jednogłośnie uchwalili, ażeby przez łamy Brzasku Nowej Ery i Straży przesłać serdeczne chrześcijańskie podziękowanie za wasze życzenia. Bóg hojnie nam pobłogosławił przez narzędzia mówców, bo służyło nam wykładami siedmiu braci, na różne tematy budujące i wzmacniające. One były błogosławieństwem i radością nadziei, jednym słowem można powiedzieć, że po tak długich niesnaskach pomiędzy ludem Bożym, poszło to wszystko w niepamięć.

W drugim dniu konwencji odbyło się zebranie świadectw (oświadczeń), na którym bracia i siostry wyrażali swoją radość, nie zewnętrzną, lecz wewnętrzną, z serca, z tej miłej bratniej społeczności, a niektórzy wyrażali swą przykrość z powodu różnych trudnych doświadczeń, jakie tu i owdzie lud Boży musi przechodzić. Prawda, że wierni mają różne próby i doświadczenia, to jednak najbardziej trudne i bolesne są te utarczki i nieporozumienia, jakie kiedyś panowały, choć i jeszcze gdzieś panują, to wierzymy, że ci, którzy miłują Boga i Jego Świętą Prawdę, to nie dozwolą na takie niesnaski, a tym więcej pokrywać będą miłością, bo miłość i sprawiedliwość musi iść w parze. Bo Ojciec Światłości wciąż jeszcze otacza lud Jemu wierny Swoją łaską i miłosierdziem i prowadzi jako Swoje dzieci, szczególnie tych, co z ufnością trzymają się Go i wierzą w Jego zapewnienie: "Nie zaniecham cię ani opuszczę."

Można jeszcze dodać, że panowała cisza i radość między zgromadzonym ludem Bożym, bo można było zauważyć wesołe uśmiechy, serdeczne uściski dłoni bratnich, wzajemne przepraszania z pocałunkiem, ażeby nie pamiętać jeden drugiemu przeszłych nieporozumień. Błogą była ta społeczność bratnia. Tylko że czas przeminał szybko i znowu trzeba było się rozstać. Wszystkim braciom i siostram życzymy, ażeby mogli przyjąć do tej świętej bratniej jedności.

Jak również z tym Nowym Rokiem — ślemy wszystkim serdeczne życzenia najobfitszych łask i błogosławieństw od Ojca Światłości, aby nas wszystkich, jako rodzinę Bożą, nadal raczył utwierdzać tak, jak w roku ubiegłym. Utwierdzamy jedni drugich w miłości i wytrwałości, bo zdaje się, że ten rok 1943 przyniesie ludowi Bożemu tym więcej prób i doświadczeń, albowiem niektórym pozabierają miłych im synów, innym męża od żony, ojca od dzieci, braci od sióstr. Miejmy jednak nadzieję i ufność w Bogu, że chociaż przyjdą doświadczenia możliwie większe, módlmy się do Ojca jedni za drugich. Niektórzy rodzice mają smutek — pocieszajmy ich; nie zadawajmy im więcej smutku, bo Bóg obiecał przez umiłowanego Syna Swego, że nie dopuści nadmiaru pokuszenia. Przetoż bracia i siostry, bądźmy mocni i nieporuszeni i obfitujący we wszelkim uczynku Pańskim dobrym wiedząc, iż praca nasza nie będzie daremna w Panu.

Dalej uczestnicy konwencji zadecydowali, ażeby przesłać przez Brzask Nowej Ery i Straż wszystkim

braciom i siostram chrześcijańskie pozdrowienie przez podniesienie rąk, i podzielić się tymi błogosławieństwami, które Ojciec Niebieski raczył zlać na uczestników tej uczty duchowej.

Na ostatek odśpiewano pieśń "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów" i, łamiąc się chlebem, życzo sobie nawzajem wytrwania i wzmocnienia w bratniej miłości, czego wszystkim życzymy z głębi serca.

Za zgromadzonych na uczcie duchowej ludu Pana, w Winnipeg, Man., Canada,

Spół w Panu **Brat J. D. Sekr.**

NEW HAVEN, CONN.

Drogo umiłowani bracia i siostry w Panu:

Pokój wam w Imieniu Pańskim.

Niniejszym listem chcemy się podzielić błogosławieństwami, które otrzymaliśmy jako uczestnicy konwencji jednodniowej, która się odbyła w niedzielę, 1 listopada, 1942 r.

Chociaż czas jest trudny i jest wiele przeszkód, to nie zatrzymało przeszło 125 braci i sióstr zgromadzić się i przebywać w społeczności na tej uczcie. Wiele wskazówek otrzymaliśmy względem czasu, w którym żyjemy, i jak naśladowca powinien się zachowywać, chcąc być światłem dla innych.

Przy końcu konwencji było dane sprawozdanie, w którym po opłaceniu kosztów konwencyjnych pozostało \$43.87, którą to sumę bracia i siostry jednogłośnie uchwalili na pracę Pańską, mianowicie na głoszenie Ewangelii przez radio.

Bracia i siostry uchwalili także jednogłośnie udać się do zarządu z prośbą, aby były wydane nowe śpiewniki z nutami. Gdyż obecnie to śpiewamy z małych i z dużych — jedni śpiewają takie słowa, a drudzy inne. To sprawia zamieszanie. Także proszą ażeby poprawić słowa w niektórych hymnach.

Kończąc, życzymy wszystkim braciom i siostram zwycięstwa w Panu. Brat w Panu, C. F. Z., sekr.

UCZTA DUCHOWA W BUFFALO, N. Y.

Drogo umiłowani i zjednani, Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Pomimo utrudnionych warunków, tak pod względem transportacyjnym jak też w przygotowaniu pokarmów spożywczych, lud Pana urządził trzydniową ucztę duchową, która się przyczyniła do wzmocnienia i zachęcenia uczestników do wytrwałości w ostatecznych czasach naszego pielgrzymowania. Którzy mieli szczere chęci, Pan im dozwolił przybyć, mimo przepełnienia na kolejach przez żołnierzy, którzy zdążali na święta do swych rodzin, krewnych i znajomych, to jednak prawie wszyscy byli już na miejscu przeznaczenia przed świętem Narodzenia Pańskiego. Prawie wszystkie wagony pasażerskie były opróżnione w ostatnią noc tego święta, co dało możliwość przyjechać poświęconym w sprawie Pana na konwencję, a to może posłużyć za lekcję dla nas wszystkich, że jeżeli Pan sobie życzy aby lud Jego zgromadził się ku wzajemnemu duchowemu wzmo-

cnieniu, to tak pokieruje, że wszelkie przeszkody będą z drogi usunięte. Taksamo pokarmów nie można było zakupić w wielkiej ilości, ale tylko na racje dla rodzin; lecz i te trudności zostały pokonane, ponieważ każdy dla siebie zakupną czynił, a później wszyscy przyniosili dla użytku uczestników konwencji. Niektóre siostry przyniosły kawę, inne cukier, a jeszcze inne mleko. Podajemy te szczegóły jako przykład, że w złączeniu, jedności i wspólnej pracy, przy pomocy Pana, można wielu rzeczy dokonać. Co do duchowych pokarmów, to były bardzo bogate i na czasie, udzielane przez braci z Chicago, Detroit, Syracuse i miejscowych. Zgromadzeni uczestnicy kilka lat temu mogli mieć pewne uprzedzenia jedni do drugich, nadsuwane przez przeciwnika, jednak dzięki Panu, obecnie jako jedna złączona rodzina Boża cieszyli się i radowali według słów ap. Pawła: "Radujcie się zawsze w Panu: znowu mówię radujcie się." — Fil. 4:3.

Dla zaoszczędzenia miejsca podajemy tylko w skróceniu nagłówki wykładów. Pierwszy krótki wykład dany był jako powitalny w imieniu Księcia Pokoju, iż pomimo wielkiego zamieszania w świecie, to lud poświęcony Bogu przez znajomość zamiarów Jego cieszy się pokojem, a świat dopiero w przyszłości otrzyma pokój, gdy będzie wylany na nich duch z wysokości. Następnie zwrócone były umysły na podarek największy, jaki Bóg nam zesłał, Jezusa, który był przedstawiony w figurze Izaaka. Dalej, jak powinniśmy być ostrożni na rozmaite podszepty przeciwnika, podsuwane przez zwiedzione narzędzia. Również przedstawione było, że odpadłe kościelnictwo stara się ponownie otrzymać władzę nad światem. Taksamo określone zostało wybieranie Kościoła przez ducha Bożego, co było wskazane w figurze w wyborze Rebeki dla Izaaka przez służbę Abrahamowego. Przedstawiona była historia narodzenia Jezusa, i że przez ofiarę On się stał Zbawicielem świata, i my mamy udział z Nim, ponieważ Pan dozwolił abyśmy nacerpali do naszych niedoskonałych umysłów (jako małych konewek) czystej wody — Prawdy (z wielkiego oceanu mądrości Bożej). W następny dzień zwrócona była uwaga abyśmy składali skarby w niebie, gdzie nie mogą być skradzione lub zniszczone. Równocześnie zostało wykazane jak wiele obietnic Bożych spełniło się, między innymi przyobiecane nasienie — syn Izaak Abrahamowi. Taksamo nacisk był dany, iż "Czyste serce jest ważniejsze niż umiejętność"; z niego żywot pochodzi. Pan jedynie patrzy na nasze serca, szczere i pokorne. Równocześnie określona była miłość Boża i przypodobana do miłości matki względem swego najmilszego dziecka. W dalszym ciągu wskazane było "Pierworodztwo ludu Bożego," przedstawione przez pierworodnych w Egipcie, że mamy przywilej najpierw tak w cierpieniach Chrystusowych, jak też i pierwsi w otrzymaniu najwyższej nagrody. W niedzielę dany był odczyt przez radio i wszyscy uczestnicy mieli sposobność usłyszeć na sali konwencyjnej. Następnie odbyło się zebranie oświadczeń, na którym wszyscy w szczerości

serc wynurzali radość z błogosławieństw kierownictwa i opieki Pańskiej.

Zgromadzeni, będąc uradowani społecznością, mając na uwadze, że czasy są trudne i jeszcze trudniejsze będą pod względem wspólnego zjazdu, postanowili ucztę przedłużyć; zatym mieliśmy sposobność usłyszeć wykłady następujące: "Przypodobanie się Chrystusowi w obcowaniu i życiu naszym." Również "Odpowiedzialność Chrześcijańskiego Obywatelstwa." Ostatni zaś wykład: "Błogosławieństwo i moc zapewniona ludowi Bożemu." (Psal. 29:11.) Wszystkich usługujących braci wskazówki były wzniosłe i zapewne pozostaną w umyśle uczestników tej uczt. Taksamo uczestnicy nie zapomnieli o miłych współczłonkach, którym warunki nie pozwoliły przybyć, zyskując chrześcijańskich uczuć pozdrowienie przez łamy Brzasku i Straży wszystkim, do których te pisma są wysyłane. F. T.

RAPORT Z KONWENCJI NOWOYORSKIEJ

Najmilsi w Panu bracia i siostry, którzy gdziekolwiek wzywacie imienia Pańskiego i pragniecie służyć Bogu i Jego przepowiedzianemu królestwu, przez które będą błogosławione wszystkie narody ziemi. Niniejszym przez łamy pism: Brzasku i Straży dzielimy się z Wami umiłowani w Panu bracia i siostry, którzy jesteście drogo kupieni krwią Syna Bożego i tej samej kosztownej wiary w obietnice Słowa Bożego, że doznaliśmy wiele radości i wspólnej bratniej miłości na uczcie duchowej w Nowym Yorku, N. Y., która się odbyła w dniach 1, 2 i 3-go stycznia, 1943 roku.

Konwencja ta nie była wprawdzie wielką w liczbę uczestników, ponieważ wielu braci musiało pracować w sobotę, dn. 2-go stycznia, a niektórzy nawet pracowali przez wszystkie dni konwencji; jak nam wszystkim wiadomo, że obecne czasy są czasami "ostatecznymi" i nadzwyczaj trudnymi. To jednak uczta ta była bardzo bogata w ducha Bożego, gdyż była ucztą wspólnej bratniej jedności i zrozumienia się, że wszyscy wierzący w drogocenną krew Zbawiciela, przez którą zostali odkupieni i zachowują przykazania Boże, stosują się do uczynionego przymierza, które zostało uczynione przy ofiarowaniu się, stanowią jedną rodzinę Bożą. — Efez. 3: 11-19. Dzieje Apostolskie 17:29.

Bracia i siostry, posiadający żywą wiarę w sławną obecność Syna Bożego i ustanowienie Jego chwalebnego królestwa, wiedzieli, że na tej uczcie przygotowany będzie "ścierw" (pokarm duchowy) i zgromadzili się jako "orły," by go spożywać, według słów Mistrza (Mat. 24:28). To też zjechali się z następujących miejscowości: z Jersey City, Bayonne, Perth Amboy, Garfield i Paterson, N. J.; Philadelphia, Pa.; Marchentville, N. J.; Wilmington, Del.; WilkesBarre, Pa.; New Haven, Conn.; Wallingford, Conn.; Naugatuck, Conn.; New Britain, Conn.; Forestville, Conn.; Thompsonville, Conn.; Ludlow, Mass.; Springfield, Mass.; Chicopee, Mass.; Boston, Mass.; Schenectady, N. Y.; Brooklyn, N. Y.; Syracuse,

N. Y.; Auburn, N. Y.; Detroit, Mich.; Chicago, Ill.; West Brighton, N. Y.; Waterbury, Conn.; Roselle, N. Y. i z wielu innych okolicznych miejscowości. O ile bracia i siostry byli z takich miejscowości, które nie zostały wymienione, to bardzo przepraszamy, gdyż jest trudno wszystkie miejscowości zapamiętać, a także i braci.

Wszyscy bracia jak i siostry, którzy byli uczestnikami tej duchowej uczt, cieszyli się i radowali zapewne, że to pozostanie w pamięci na długie czasy, jako błogie wspomnienie tej bratniej jedności rodziny Bożej. Podczas zebrania świadectw bracia oświadczały się, że wielce się radują, że nastąpiła jedność między wyznawcami wiary Chrystusowej i że bratnia miłość powróciła do tych, którzy wyznają chwalebne imię Boże i Jego umiłowanego Syna, który stał się Wodzem naszego zbawienia (Żyd. 12:2. 2 Tym. 2:19). Jest największym świadectwem, że woła Najwyższego jest, by synowie i córki Boga żyli w jedności i Boskiej miłości, wzorując się na Onym Wiernym i Prawdziwym — Synu Bożym (Obj. 19:11. 2 Kor. 6:16-18). Niech Pan błogosławi tych, którzy posiadają Jego ducha i są naśladowcami Syna Bożego. Podczas zebrania świadectw wszyscy bracia i siostry składali sobie serdeczne życzenia Noworoczne, by stać wiernie przy Panu, prawdzie i bratniej miłości, by zwyciężyć wszelkie doświadczenia i trudności w tym nowym 1943-cim roku i "bojować o wiarę raz świętym podaną," przy łasce i pomocy Najwyższego. Brat miejscowego zgromadzenia, przy końcu ostatniego dnia tej uczt duchowej, podziękował wszystkim uczestnikom konwencji w imieniu Zgromadzenia, a także złożył serdeczne życzenia, zachęcając wszystkich do wspólnej jedności w tym nowym rozpoczętym roku, co też wpłynęło bardzo dodatnio na wszystkich uczestników konwencji.

Na krótko przed zakończeniem się tej uczt duchowej, brat przewodniczący zgromadzenia miejscowego zdał sprawozdanie z rozchodów i dochodów konwencyjnych, z których pozostało \$50.00; wszyscy uczestnicy zadecydowali, by te pieniądze były użyte na pracę Pańską międzyborową. Dlatego też według tej uchwały uczestników konwencyjnych, brat przewodniczący zgromadzenia miejscowego wręczył sekretarzowi Stowarzyszenia pozostałą sumę. A także życzeniem wszystkich braci było, by podzielić się tymi błogosławieństwami otrzymanymi podczas tej konwencji trzydniowej w New York, N. Y., ze wszystkimi umiłowanymi Pańskimi przez łamy Straży i Brzasku, co też niniejszym czynimy.

Wpłynęły także listy z życzeniami dla uczestników tej błogiej uczt duchowej, za które uprzejmie tym braciom dziękujemy, że nas raczyli zaszczyścić swoimi listami przesyłając nam serdeczne życzenia Noworoczne i zwycięstwa na tej wąskiej ścieżce prowadzącej do chwale za Wodzem naszego zbawienia. — Jan 12:26.

Listy zostały nadesłane z następujących miast: Thompsonville, Conn.; Los Angeles, Ca. i Baltimore, Md.

Jeden z uczestników tej uczt.

WIDOK Z WIEŻY

WYDARZENIA doby terazniejszej są tak liczne i różnorakie, że nie można ich zliczyć, ani niemożliwym jest do wzięcia ich wszystkich pod uwagę. Tylko nad niektórymi zastanowimy się, przeważnie nad tymi, które budzą większe zainteresowanie i które bardziej odznaczają się w pośród codziennych wypadków. Ale i tych ważnych jest dużo. Które jednak są mniej lub więcej ważne, zależy od ogólnego pojęcia. Opinie ludzkie są podzielone.

Wydarzenie z aeroplanem Rickenbackera zostało zaliczone do jednego z ważnych wydarzeń. W czasie terazniejszym dużo aeroplanów ginie i wielu ludzi traci w nich życie, to jednak nie przypisuje się tak wielkiej wagi do ich utraty jak do wydarzenia z aeroplanem Rickenbackera i jego załogi. O tym wydarzeniu wszystkie gazety pisały i wszystkie rozgłoszenie radiowe głośiły, a zatym wydarzenie to uznane zostało za jedno z ważnych doby bieżącej. Po pierwsze dlatego, że on odbywał swój lot w misji państwowej, miał zlecenie sekretne od samego Prezydenta St. Zj. Po drugie, to okoliczności towarzyszące temu wydarzeniu, jako też sposób wyratowania całej załogi, prócz jednej ofiary w osobie Kaczmarczyka, sierżanta, który przypłacił tej wyprawie swym życiem.

Z całego zajścia otrzymał raport p. Henry L. Stimson, sekretarz wojny, od samego Rickenbackera i to wobec reporterów najrozmaitszych pism. Zeznania te zostały opublikowane do wiadomości publicznej, a tak samo zostały rozgłoszone przez rozgłoszenie radiowe. Wobec tego i nasza uwaga na to zajście została zwrócona, tymbardziej dlatego, że sposób wyratowania onej załogi został uznany za Opatrznościowy. Wobec tego będzie korzystnym przytoczyć tu, chociaż częściowo, ten raport, który Rickenbacker składa, ze łzami w oczach.

Bierzemy ten raport z gazety, Chicago Tribune, z dn. 20 grudnia, 1942 r., t. j. tylko zdania, które mogą bardziej zainteresować czytelników niniejszego pisma. Po spuszczeniu aeroplanu na morze wydostali się z niego na trzech prowizorycznych łodziach gumowych, usiłując uratowanie swego życia. Raport podaje następująco:

“Woda była burzliwa. Kiedy chłopiec (Kaczmarczyk) w nocy napił się wody słonej, to ściągnął na siebie śmierć, gdyż zatrzał swój organizm i przez wycieńczenie.

“Przywiązaliśmy łodzię jedną do drugiej. Nastąpiła pięciodniowa cisza. Było okropne gorąco. Niektórzy chłopcy powyrzucali swoje obuwie i skarpetki do wody. Był to ich błąd, mocno popalili na słońcu swe nogi. Niektórzy z nich mieli żakiety, ale nie mieli kapeluszków. Ja byłem bardziej szczęśliwym. Miałem stary filcowy kapelusz, który pani Rickenbacker chciała wyrzucić przez ostatnie dziesięć lat. Taksamo miałem buty z wysokimi cholewami.

“Deszcz nie padał do dnia ósmego. Nie widzieliśmy żadnego przedmiotu, ani żadnego aeroplanu, który-

by nas poszukiwał. Chłopiec (Bartek) w mojej łodzi w kieszeni swego żakieta miał Biblię, przeto drugiego dnia na wodzie zorganizowaliśmy zebrania modlitwy, rano i wieczorem.

“Otwarcie i w uniżeniu modliliśmy się o nasze wybawienie.

“Kiedy racje z pomarańczy się skończyły (których na cały czas mieli cztery dla ośmiu ludzi), zaczęliśmy doznawać okropnych boleści głodu. Wtedy modliliśmy się o pokarm. Przypadkowo mieliśmy dwie wędkę, ale nie mieliśmy nic na przynętę, abyśmy mogli łowić ryby.

“PTAK MORSKI W ODPOWIEDZI NA MODLITWĘ

“Gdyby nie fakt, że miałem siedmiu świadków, nie śmiałbym opowiedzieć o tym fantastycznym zajściu. W godzinę po zebraniu modlitwy ptak morski usiadł mi na ramieniu. Możecie sobie wyobrazić jak nerwowym czułem się, gdy sięgałem po tego ptaka. Ale go złapałem, ukręcając mu szyję. Oskubaliśmy go z pierza i wnętrzości jego użyliśmy za przynętę do naszych wędek.

“Kapitan Chery złapał małą mackerel, a ja złapałem seabass, którymi podzieliliśmy się na równi. Smakowały znakomicie. Każdy otrzymał równą część.

“Drugiego dnia drugi ptak usiadł mi na ramieniu moim. Ale nie miałem serca odbierać mu życia i puściłem go.”

Były to okropne doświadczenia tych ludzi, którzy znajdowali się w obliczu śmierci. Wszak niema złego, któreby na dobro nie wyszło tym, którzy szukają Boga. Doświadczenia tego rodzaju nakłaniają ludzi do szukania za Bogiem. Wśród tej załogi znajdował się polski chłopiec wierzący, bo miał z sobą Biblię, jedyną księgę do czytania, szczególnie w takich wypadkach. Wyratowana załoga dziś zawdzięcza swoje wybawienie temu chłopcowi, względnie tej świętej księdze Nowego Testamentu.

Dalsze opowiadanie podaje, że następnej nocy powstała burza i deszcz był pożądanym. W normalnym otoczeniu, to załoga ta z ośmiu ludzi szukałaby schronienia, ale wówczas oni raczej starali się zmoknąć. Rickenbacker dalej mówi:

“Użyliśmy nasze koszule, skarpetki i chusteczki. Zmoczyliśmy je jak tylko było można, a następnie wykręciliśmy je do naczynia gumowego. Ja byłem głównym wyżymaczem w mojej łodzi. Ograniczyliśmy racje wody do dwu łyków dziennie, około pół kieliszka. Ale z biegiem dni spadło więcej deszczu i mogliśmy racje podnieść.”

W takich okolicznościach ludzie mogą doznać i przekonać się jak wielkim dobrodziejstwem jest deszcz — dar Boży. Tylko przez takie okoliczności ludzie przychodzą do ocenienia Boskiego dobrodziejstwa i tylko przez takie doświadczenia nawet wielcy grzesznicy przy-

prowadzani są do skruchy, do wyrażenia swych słabości, upadków i grzechów.

Oto przykład najlepszy z naszego Rickenbackera. On publicznie oświadczył się, że był ateistą do czasu onego wypadku. Ale kiedy znalazł się w obliczu strasznej śmierci morskiej, kiedy zaczęli załamywać się umysłowo, to w posiadaniu Bartka księga Nowego Testamentu okazała się dla niego i dla nich wszystkich wielką pomocą i w owej chwili nastąpiło nawrócenie do Boga. Wtedy nawzajem spowiadali się, wyznawali swoje z całego życia grzechy jedni przed drugimi, czyniąc przyrzeczenia poprawy, aby Bóg im dał tylko wybawienie. Rickenbacker dalej opowiada:

"Powie wam, że o życiu tych ludzi obecnie wiem lepiej niż ktokolwiek inny na świecie. Oni wypowiadali się ze wszystkich swoich słabości i upadków, ze wszystkich swoich grzechów. I może dobrze się stało, że ja nie miałem czasu wyznawać swoich win, gdyż mógłbym nie skończyć i do dziś."

Niezawodnie doświadczenie tego rodzaju będzie miało odpowiedni wpływ na resztę życia onej całej załogi. Czy wszyscy dotrzymają przyrzeczeń wówczas uczynionych o poprawę życia, przyszłość najlepiej pokaże i to nie będzie wiadomym dla publiczności. W każdym razie doświadczenie to będzie dla nich lekcją na całe życie. Nauka Nowego Testamentu będzie tkwiła w ich umysłach, gdyż przez 21 dni mieli tę jedyną księgę do czytania i według jej wskazówek wołali do Boga o pomoc.

Zadnego śladu pomocy nie zauważyli aż do dnia 17-go. Tego dnia zauważyli aeroplan przelatujący, ale załoga tego aeroplanu nie mogła ich zauważyć, choć krzyczeli i machali rozmaitymi przedmiotami, a nadto mieli swoje łodzie pomalowane na kolor żółty, aby mogły łatwiej od wody się odznaczać. Musiał to być dla nich przedmiot bardzo interesujący, ale niestety nie mógł zwrócić ich uwagi, choć usiłowali dawać znaki swego życia. Było to dla nich strasznym zawodem. Ale następnego dnia zauważyli dwa aeroplany, ale i te nie zauważyły ich.

Dnia dziewiętnastego zauważyli cztery aeroplany i znowu ich minęły. W nocy dnia dwudziestego wszyscy z załogi postanowili rozerwać swe towarzystwo, każda z trzech łodzi odpłynęła w innym kierunku. I w opinii Rickenbackera było, że oni nie mogli utrzymać się dłużej przy życiu niż 48 godzin. Bartek i Col. Adamson zostali razem w łodzi Rickenbackera, a inni czterej odpłynęli od nich w dwu łodziach. Trzech z nich wylądowało na pewnej wyspie, czwarty został odnaleziony przez lotnika marynarki Stanów Zjednoczonych, a ostatnia trójka z Rickenbackerem na czele została odnaleziona przez dwa poszukujące aeroplany. W taki sposób zostali ocaleni i wyratowani. Wydarzenie to zostało uznane za jedno z ważnych, jako historycznego znaczenia, a sposób tego ocalenia został uznany jako Opatrznościowy.

Ilu ludzi tak wierzy i czy jest podstawa do takiego wierzenia, to już rzecz druga. Wydawcy wielkich pism tak wierzą. Naprzykład pismo The Chicago Daily News, dn. 22 grudnia zamieściło odpowiednią rycinę z onej wyprawy, która pokazuje morskiego ptaka osiadającego na ramieniu Rickenbackera. Rycina ta jest zaopatrzona nagłówkiem: "GOD STILL ANSWERS," a po polsku — BÓG JESZCZE WYSLUCHUJE." Zamieszczamy tę rycinę na następnej stronicie tylko w zmniejszeniu. Pismo to zamieściło ją na pierwszej stronicie i w wielkim rozmiarze.

Przyznać trzeba, że wydarzenie to dało ogromną reklamę Biblii. Może wielu wybierając się w podobne wyprawy zostanie zaopatrzonych w tę księgę, aby tacy w razie nieszczęścia mogli szukać w niej ukojenia i rady jak to czynił Bartek ze swoimi kolegami. Jest to księga wartościowa, winna znaleźć się w posiadaniu każdego człowieka bez względu na to, w jaką podróż się ktoś wybiera. Nikt nie wie, co może stać się w onej podróży i czy dany podróżnik powróci, oraz jakie okoliczności mogą się wyłonić.

Słowo "dowidzenia" jest w powszechnym użyciu i do niego może mało wagi jest przywiązanej. Takim słowem rozstała się załoga onej wyprawy ze swoimi rodzinami. Takim słowem rozstał się ze swoją rodziną sierżant Kaczmarczyk, który jedenastego dnia po spuszczeniu się na morze rozstał się ze swoimi kolegami i oni powiedzieli jemu "dowidzenia," ale on im nie odpowiedział, bo z wycieńczenia umarł. Takim samym słowem żegna się codziennie mąż ze swoją żoną, a żona z mężem, ojciec z dziećmi swymi, a dzieci z rodzicami. I gdybyśmy przywiązali więcej znaczenia do tego słowa — "dowidzenia" — wypowiadalibyśmy je zawsze w lepszym usposobieniu.

CZY BÓG WYSLUCHUJE?

Mamy liczne dowody Pisma Św., że Bóg wysłuchiwał swoich wiernych Starego Testamentu, wysłuchiwał Swego Syna, apostołów i członków prawdziwego Kościoła. Jeżeli pierwotnych członków wysłuchiwał, wnosić należy, że wysłuchuje i w końcowym okresie jego pielgrzymki. I niekoniecznie te modlitwy były wysłuchiwane na korzyść tylko wiernych, ale na dobro nawet innych, jak w wypadku Józefa — jego modlitwy zostały wysłuchane na dobro Faraona i wogóle dla całej ówczesnej ludzkości. Bóg wysłuchiwał modlitwy Daniela, wysłuchiwał Eliasza, trzech młodzieńców wrzuconych do pieca rozpalonego i wielu innych mężów, między innymi Jonasza, a to wszystko tylko w małej proporcji na korzyść tych, którzy modlili się, lecz na dobro osób innych, oraz dla chwały Boga.

Taka przewodnia myśl była modlitwy wszystkich świętych Starego Testamentu i taki sam cel modlitwy był naszego Pana. Przyznać trzeba, że taki cel modlitwy jest piękny i podoba się Bogu. Ale takie modlitwy mogą zanosić tylko ci, którzy Go znają i którzy według

BÓG JESZCZE WYSLUCHUJE



Jego wskazówek usiłują postępować. Gruntem modlitwy jest wiara w Boga. Nikt nie może do Boga się przybliżyć jak tylko przez Jego Syna. Tym uczniom On powiedział: "Jeśli-że mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam." — Jan 15:7.

Dawidowi było powiedziane: "Wzywaj mnie w dzień utrapienia: tedy cię wyrwę, a ty mnie uwielbisz." (Psalm 50:15.) Ale mąż ten był umiłowanym Bożym, usiłował postępować według wskazówek Boskich i do niego tylko to wypowiedzenie może być zastosowane i do tych, których on reprezentuje. Nie mogą tego wypowiedzenia do siebie zastosować ludzie niewierni, ponieważ dalej jest powiedziane następująco: "Lecz nie-żobżnemu rzekł Bóg: Cóżci do tego, że opowiadasz ustawy moje, a bierzesz przymierze moje w usta twoje? Ponieważ masz w nienawiści karność i zarzuciłeś słowa moje zasię." — Psalm 50:16, 17.

Z powyższego wynika, że modlitwy Bóg wysłuchuje tylko tych, którzy usiłują żyć pobożnie w Jezusie Chrystusie. Ale którzy to są, to przedmiot jest bardzo obszerny do dyskusji. Pismo św. odpowiada, że są to ci, którzy czynią wolę Bożą. Wszak rozeznawanie tej woli Bożej nie jest rzeczą łatwą. Syn Boży, Pan Jezus Chrystus, przyszedł na ziemię aby czynił wolę Tego, który Go posłał, Ojca. I On, jako doskonały człowiek, pilnie

badał tę wolę, do tego stopnia, że krwawym potem się pocił.

Nam, niedoskonałym ludziom, tymbardziej jest trudniej ją rozeznąć, ale gdy jest nasze szczere pragnienie, prośmy w modlitwach naszych, "a stanie się wam" ta wola Boża zrozumiana. Taką obietnicę Pan dał swym naśladowcom.

CZY DZIEŁO OPATRZNOŚCIOWE?

Wracając do wydarzenia powyżej opisanego; pytanie nasuwa się teraz, czy było Boskie kierownictwo w wyratowaniu tej załogi? Pytanie to pozostawiamy czytelnikom niniejszego pisma do odpowiedzenia. Chcemy przez to dowiedzieć się ilu pilnie czyta to pismo, z jakim zainteresowaniem, oraz jaka jest ogólna odpowiedź na to pytanie?

Ocenimy listy czy to zbiorowe od zgromadzeń, czy też od poszczególnych osób, a następnie podamy główną treść danej odpowiedzi. Będzie to kosztowało trochę czasu na badanie tomów i dzieł onego sługi wiernego, jako też Biblii, tej cennej książki, dla której to wydarzenie dało tak ogromną reklamę. Prosimy z odpowiedziami się nie spieszyć, ale pomału przestudiować ten punkt i odpowiedź nadesłać na adres sekretarza międzyczborowego.

Interesujący List

Garfield, N. J.

Szanowni Panowie Badacze Pisma Św.:

Posyłam Wam \$1.00 na miesięcznik Brzask Nowej Ery. Po przeczytaniu książek Stowarzyszenia bardzo mi się spodobały, bo one są na uspokojenie nerwów — to jest miłość.

Ja nie mogłem sobie dać rady z moją głową, nie mogłem czytać, okulary mi nie pasowały, aż wasze pismo dostałem i przeczytałem. Ono uzdrowiło moje oczy i moje nerwy i obecnie mam spokój w mojej głowie i moich nerwach i to jest cud dla mnie wielki.

Z szacunkiem — B. R.

Dokończenie ze str. 26 —

wysokiego powołania. Przewyciężającą mocą, która zwycięża świat, jest wiara nasza. Przeto zbadajmy samych siebie i upewnijmy się, że wiarę tę mamy czystą, szczerą i przenikającą każdą cząstkę naszego charakteru i że wiara ta jest w nas ożywiającą mocą pobudzającą nas do wiernej i trwałej czynności. Niechaj ona będzie rządzycią i natchnieniem naszego życia — żywą wiarą, oczyszczającą i zasilającą nas do wierności i cierpliwości na wąskiej drodze życia, aż do końca.

W. T. 1894—329.